

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10' —
Z dostawą do domu . . kor. 12' —
Na prowincji mies. . . kor. 12' —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Zawieszenie broni polsko-ukraińskie.

Czy bezowocny przelew krwi?

Od dwóch tygodni leje się krew robotnika śląskiego, jako najwyższy protest przeciwko prowokacyom i tyranii pruskiej, od dwóch tygodni górnik śląski walczy o przynależność do Polski i bezskutecznie woła dotąd o pomoc. Mimo że, jak ziemia polska są rozległe, podniósł się wszędzie potężny głos w obronie nieszczęśliwego ludu Górnośląskiego, pozostawionego na pastwę zemsty powalonych w tej wojnie Niemiec, armia polska stoi dotąd bezczynnie, nie spiesząc i koalicji z interwencją na rzecz polskiego górnika.

Winę obecnego krwi przelewu muszą ponieść ci, którzy traktat pokojowy z Niemcami układali. Według tego traktatu bowiem objęcie przez koalicję obszarów, na których ma się odbyć plebiscyt może nastąpić dopiero w dwa tygodnie po wejściu w życie traktatu. Aby zaś traktat wszedł w życie, trzeba, aby trzy wielkie mocarstwa koalicji go ratyfikowały.

Tymczasem we Francji obrady izby deputowanych nad traktatem pokojowym dopiero się rozpoczęły, później zajmował się nim będzie senat.

We Włoszech opozycja przeciwko traktatowi jest bardzo silna, komisja izby deputowanych wogóle traktatu nie przyjęła.

W Ameryce senat wystąpił przeciw pokojowi paryskiemu i tworzonej tam lidze narodów i grozi wogóle albo rozbić koalicję, albo zmianą całego traktatu pokojowego na konferencji paryskiej, co naturalnie sprawę pokoju może przewlec co najmniej na kilka miesięcy.

Wobec takich horoskopów, co się ma stać z ludnością polską na Śląsku Górnym, na Mazurach, które miały pozostać pod władzą pruską dopóki traktat nie będzie przez parlamenty i rządy ratyfikowany.

Przeoczyli dyplomaci koalicji okres przejściowy, który jak się obecnie okazuje może się przeciągnąć w nieskończoność i wydali na pastwę pruskiej przemocy ziemie, na których ma się odbywać plebiscyt. Ale największą jest wina delegatów polskich w Paryżu, że nie dopatrzili tego ogromnie ważnego momentu, a przez to zgodzili się na stworzenie warunków wprost niemożliwych do wytrzymania dla ludności polskiej. Dziś patrzymy na krwawe skutki paryskiego błędu.

Niemcy ten nieuregulowany okres przed plebiscytem postanowili z całą bezwzględnością wyzyskać, bo tu chodzi o bogactwa Górnego Śląska, bez których państwo niemieckie traci warunki rozwoju. Skoro spostrzegli, że górnika polskiego na swoją stronę przyciągnąć nie potrafią, postanowili go przemocą zgnieść. Sprowokowali ostry bunt ludności, a dziś w oczach całej Europy i Polski pastwią się nad nią i znęcają.

Wpędzeni od początku przez służalstwo polskie w rydwan koalicji dziś stoimy wzburzeni, ale jak więźni skłębowani.

A koalicja radzi i szle minę jedną za drugą, aby badały i pisały protokoły, a tymczasem leje się krew, rozwścieczony prusak znęca się nad bezbronną ludnością.

Dochodziły wieści, że już jada koalicyjne pu-

Wojska polskie nad Dźwiną.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 2 września.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym nawiązaliśmy kontakt z nieprzyjacielem i obsadziliśmy szereg miejscowości. W kilku punktach dotarliśmy do Dźwiny. Oddział wielkopolski śmiałym wypadem na wschodnim brzegu pod Bobrujskiem rozgromił większe siły nieprzyjacielskie, biorąc do niewoli 500 jeńców i zdobywając 5 dział wraz z amunicją i pięciu karabinami maszynowymi. Straty nieprzyjaciela w

zabitych i rannych bardzo znaczne.

Front wołyński: Bez zmiany.

Front galicyjski: Dnia 1. września b. r. została podpisana umowa o zawieszeniu broni przez naczelne dowództwo wojsk polskich i pełnomocników głównej komendy wojskowej ukraińskiej.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

—o—

Jabłonków z okolicą przyznany Czechom?

CIESZYN, 2. września. (Pat.). Według niepotwierdzonych dotąd urzędowo wiadomości, ma być południowo-zachodnia część Śląska przyznana Czechom. Wiadomość ta poruszyła niesłychanie cały powiat Jabłonkowski. Dziś na plenarnym posiedzeniu rady narodowej przybyły bardzo liczne deputacje z żądaniem wyjaśnień, a zarazem z protestami przeciwko temu pomysłowi. Po gorącej dyskusji, jaka się następnie wywiązała, uchwalita rada narodowa na plenarnym posiedzeniu następujący protest:

Rada narodowa przyjąwszy bardzo liczne deputacje wszystkich gmin południowo-zachodniej części powiatu cieszyńskiego, protestuje najuciążliwiej, a równocześnie i najenergiczniej przeciwko rzekomo zamierzonemu przyłączeniu południowo-zachodnich części powiatu cieszyńskiego do republiki czecho-słowackiej, i oświadcza, że żadna moc nie skłoni polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego, aby uznała bezprawie, dokonane na ludności czysto polskiej, na ludności, wśród której nie ma ani śladu pierwiastku czeskiego.

Kijów odebrany przez bolszewików?

WIEDEN, 2 września, noc. (Pat.). B. K. iskrowo z Moskwy. Komunikat bolszewicki z 1 września: Na froncie ukraińskim zadały wojska sowieckie ciężki cios wojskom Denikina i Petlury, a równocześnie podjęły ofensywę przeciwko Polakom. Na południowy wschód od Kijowa odparto Denikina, a na południowy zachód Petlurę. Polacy, którym się udało zająć Nowogród Wołyński, zostali odrzuceni poza Równo. Dla Kijowa nie ma obecnie niebezpieczeństwa. Ofensywa postępuje dalej.

Przed utworzeniem gabinetu koalicyjnego na Węgrzech.

WIEDEN. „Der Morgen” donosi, że rokowania Friedricha z przewodcami stronnictw węgierskich mają obrót pomyślny. Friedrich ma ustąpić na rzecz obecnego ministra handlu Heinricha, który utworzy nowy gabinet. Do tego nowego gabinetu wejdzie kilku z członków obecnego rządu. Socjalni demokraci zgodzili się wstąpić do nowego gabinetu Heinricha a w

szczególności wejść mają w skład nowego rządu Garamy, Peidl i Payer. Garamy złożył wiążące oświadczenie, że socjalni demokraci gotowi są wstąpić do gabinetu Heinricha pod warunkiem, że ententa jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem składu gabinetu uzna ten gabinet i udzieli mu poparcia. Wszystkie stronnictwa zgodziły się na to, że nowy rząd ma prowadzić agendy do czasu przeprowadzenia wyborów. Czy Węgry mają być republiką czy też monarchią, o tem zdecydować plebiscyt. Socjalni demokraci — według informacji wspomnianego dziennika — oświadczyli, że poddadzą się wynikowi plebiscytu bez względu na to, jak on wypadnie.

WIEDEN. Pat. 2/9. noc. „N. Wr. Tagblatt” donosi z Budapesztu, że gabinet Heinricha nie mógł się ukonstytuować, ponieważ rokowania z socjalistami nie zostały jeszcze ukończone. Socjalni demokraci w sprawie swego wstąpienia do gabinetu stawiają takie warunki, że Heinrich nie może dać przyrzeczenia ich spełnienia. Prezes ministrów Friedrich oświadczył gotowość ustąpienia.

—o—

ki, że okupacja Śląska lada dzień nastąpi, dotąd jednak pozostał górnik sam ze swym przemożnym wrogiem.

Straszną krzywdę wyrządziła Polsce koalicja odkładając połączenie Śląska z Polską, a stokroć straszniejszą jest ona, gdy się widzi na jakie męki przez to skazano ten lud polski cierpliwości przez wielki uczyony.

Jako straszliwe musiały być prowokacje pru-

Ale krew przelana nie może pójść na marne. Rząd polski musi swe ważne słowo rzucić na szalę wypadków z wolą, a choćby i wbrew woli koalicji. Społeczeństwo polskie, ani żołnierz polski nie będzie patrzył bezczynnie jak bezkarnie pastwi się prusak nad tymi, którym tak drogą jest przynależność do Polski. Ostry czyn górnika polskiego nie może pójść na marne. Społeczeństwo nie dopuści, aby krwawa ofiara Śląska

Komisja koalicyjna w Katowicach rozpatruje krzywdy polskie.

SOSNOWIEC, 2. września. (Pat.). Katowitzer-Ztg. donosi: Komisja ententy przybyła ponownie do Gliwic, aby wysłuchać zażaleń i życzeń polskich przewodców. Przed otwarciem posiedzenia przybył starszy burmistrz Niete wraz z przewodniczącym rady robotniczej, i wyraził życzenie przysłuchania się temu, co będą wobec komisji mówili Polacy. Komisja odrzuciła stanowczo to żądanie, oświadczając, że rokowania które odbyła z Niemcami, są więcej niż wystarczające i że celem jej jest dowiedzenie się czegoś o życzeniach ludności polskiej. Na to odpowiedział burmistrz, że jest wykonawcą najwyższej władzy policyjnej w mieście, i jako taki ma obo-

wiązek nadzorować zgromadzenie Komisja przyznała mu prawo nadzoru, lecz tylko poza drzwiami sali obrad. Wobec tego starszy burmistrz Niete i przewodniczący rad robotniczych Becker musieli salę opuścić. Polacy wnieśli na posiedzenie mnóstwo zażaleń z powodu nadużyć Grenzschutzu. Między innymi donieśli oni o skatowaniu nauczyciela Jarczyka z Rudy, który następnie z powodu tego katowania umarł. Komisja udała się do Rudy i Biskupic, skąd wpłynęło również mnóstwo zażaleń. Komisja obejrzała zwłoki nauczyciela, a nadto przesłuchiwała na miejscu osoby, nad którymi znęcali się żołnierze Grenzschutzu.

—o—

Z Ukrainy.

„Wpered“, lwowski organ ukraińskiej soc. demokracji donosi:

Dyrektoryat na Ukrainie składa się z Petlury, Makarenka i Szewca. Prezydentem ministrów jest Borys Marłos, większość gabinetu tworzą soc. rewolucyoniści. Z Galicyan są: W. Temnickij, O. Bezpałko, Semen Wityk i A. Kruszelnickij. Dyrektorem zachodniej części Ukrainy jest dr. Petruszewicz.

Między Petlurą a Petruszewiczem panuje zupełne porozumienie. Armia stoi pod naczelnym dowództwem Petlury.

Bauer, b. austr. sekretarz stanu w związku z bolszewikami?

„Le Journal“ podaje następującą informację swego korespondenta z Budapesztu:

Okupacyjne władze rumuńskie znalazły między innymi w archiwum węg. ministerium spraw zagr. telegram byłego austr. sekretarza stanu, Bauera, adresowany do Beli Khuna, w którym Bauer prosi Kuhna, aby zniszczył wszystkie dokumenty, odnoszące się do zaopatrywania w broń Węgier przez niem. Austrię.

Dokument ten uważają w Wiedniu jako dowód, że Bauer popierał czynnie bolszewizm węgierski.

Depesze.

P. A. T. 2 września br., noc).

STRAJK ANTYPOLSKI NA ŚLĄSKU PRZERWANY.

CIESZYN, 2. września. (Pat.). Wymuszony przez Czechów strejk został przerwany na 12 dni w myśl uchwały Narodnego Wyboru z Morawskiej Ostrawy. We wszystkich szybach utworzono z rozkazu tegoż Narodnego Wyboru komitety strejkowe, do których powołano nie robotników lecz inteligencję.

Ogólny pokój europejski na wiosnę 1920 r.?

WIEDEN. B. K. z St. Germain. „Journal“ podaje, że konferencja pokojowa będzie obradowała przez całą jesień, a może nawet i przez całą zimę. Sądzą, że dzieło pokoju będzie ukończone na wiosnę, równocześnie ze zwołaniem pierwszego zgromadzenia Związku narodów.

Traktat pokojowy zagrożony przez Amerykę.

PARYŻ. Pat. 2. 9. Jak donoszą z Waszyngtonu, stronnictwo republikańskie wypowiedziało prezydentowi Wilsonowi otwartą walkę. Komisja śledcza senatu na żądanie republikanów zamierza uczynić cały szereg zmian w traktacie pokojowym, nie oglądając się na konsekwencje, jakie stąd wynikną w stosunkach między rządem amerykańskim a rządami sprzymierzonymi. Zmiany proponowane dotyczą nie tylko ustroju Ligi narodów, ale i kwestii politycznych w Europie. Świeżo postanowiła komisja zająć się szczegółowo konwencją, zawartą między Polską a wielkimi mocarstwami. Możliwym

jest, że senat na plenarnym posiedzeniu nie zatwierdzi takiej propozycji w komisji, w każdym jednak razie liczyć się należy z tem, że senat poczyni w traktacie pokojowym zmiany liczne i doniosłe.

—o—

Podpisanie pokoju z Austrią.

WIEDEN. Iskrowo z Lugdunu. Pismo wstępne do traktatu pokojowego z Austrią będzie wręczone delegacji austriackiej we środę 3 b. m., podpisanie zaś traktatu przewidziane jest na 7 b. m. Podpisanie nastąpi w sposób uroczysty w sali epoki kamiennej w St. Germain.

—o—

SENAT I IZBA FRANCUSKA

ZATWIERDZA TRAKTAT.

PARYŻ. Zatwierdzenie traktatu pokojowego przez obie Izby bez zmian i dodatków uważane jest za rzecz pewną, jednakże dyskusja nad traktatem pokojowym potrwa 10 do 14 dni. Opozycja zamierzy wystąpić przeciwko rządowi dopiero po ratyfikacji traktatu. „Echo de Paris“ zwraca uwagę na związek między ratyfikacją traktatu a powstaniem na Górnym Śląsku i domaga się jak najrychlejszego przeprowadzenia debaty nad traktatem. Jeżeli traktat wejdzie w życie, będzie tem samem położony kres zażaglowi niemieckiemu na Górnym Śląsku.

—o—

Rumunia — Banat — a Serbia.

WIEDEN. „Agencja Dacia“ donosi: Uchwała konferencji pokojowej, przyznająca Banat Rumuni, wywołała w kołach serbskich rozczarowanie, gdyż w myśl tej uchwały przypadną Rumunii także obszary czysto serbskie. Serbska delegacja pokojowa złoży w tej sprawie memoriał domagający się plebiscytu w Banacie. Wedle tejsamej informacji, doniesienia o mobilizacji serbskiej i rumuńskiej nie odpowiadają faktom.

—o—

Król Ferdynand rumuński w Czerniowiecach.

Wiedeń. Tel. Comp. na podstawie rumuńskiego b. pras. donosi z Bukaresztu: Wczoraj przybył do Czerniowiec król rumuński Ferdynand. Został on powitany na dworcu przez władze, ludność zaś zgromadziła królowi owacyjne przyjęcie.

—o—

WOJSKA FRANCUSKIE OBSADZAJĄ BULGARIĘ.

WIEDEN. 31 sierpnia. (Pat.). BK, z Wersalu, General Franchet de Esperay przeprowadzi obdzenie Bułgarii wojskami francuskimi na czas aż do ratyfikacji traktatu pokojowego w Sofii. Warnie i Szumli ogłoszono stan obłężenia. Agencja bułgarska podaje, że przy rozbrajaniu wojsk bułgarskich przyszło w niektórych miejscach do zajść.

—o—

Pogromy żydów na Węgrzech.

„Tagblatt“ żargonowy w Nrze 197 z 1 bm. pod tytułem „Pogromy na Węgrzech“ pisze: W sprawie pogromów na Węgrzech otrzymujemy następujące wyjaśnienia: Pogromy rozpoczęły się w Zel-Remek dnia 24 8. o godz. 12 w nocy. Około 200 żołnierzy pod dowództwem 2 oficerów zebrało się w umówionym miejscu (obecnie twierdzą koła rządzące, że oficerowie

ci nosili odznaki oficerskie bezprawnie), cała ta banda udała się do 68-letniego handlarza drzewem Hofmana, którego zrabowano i zamordowano, następnie wielu innych pomordowano w bestyalski sposób. Braciom Heimler wydłubano oczy, wycięto brzuch, poczem obu zabito. Oprócz tego zamordowano pewnego porucznika, Tarkusa Nemetę, Fromsa Cewney dyrektora fabryki sukna, kapitana Fleischnera, który ze względu na 9 dekoracji wojennych został honorowym obywatelem tego miasta. Zandarmerya, proszona przez żydów o pomoc, odpowiedziała, że ma rozkaz z góry nie mieszać się do tych wypadków. Dopiero o godz. 4 rano na interwencję 2 żandarmów mordercy rozprószyli się. Następnego dnia aresztowano 46 osób. Dnia 24 sierpnia popołudniu wygłosił na zgromadzeniu redaktor Linglauer płomienną mowę, w której domagał się pogromów żydów ze względu na fałszywe wieści, jakie rozsiewają żydowskie pisma wiedeńskie. W Janosz-Haza zamordowano kilka osób, 6 ciężko rannych, w Szarwar musieli żydzi opuścić miasto. W Hermencie około 500 utworzyło zbrojną gwardię.

—o—

OCHOTNICY NIEMIECCY W WOJSKU ROSYJSKIEM.

PARYŻ. Prasa paryska jest żywo zaniepokojoną operacjami i tajemniczą armią ks. Liewena, oraz składem jego wojsk. Armia Liewena stała się niemal symbolem dwoistej polityki rosyjskiej i porozumiewania się Rosji z Berlinem. Początkowo utęjsza reprezentacja rosyjska próbowała przeczyć wszystkiemu, obecnie zaś, po opublikowaniu nowych wiadomości o werbowaniu ochotników niemieckich do tej armii, Rosyanie przyznają, że jeden korpus wojsk Liewena, który został w Kurlandii i zajął północny skrawek Litwy, składa się z ochotników niemieckich, utrzymują jednak, że dowódcą tego korpusu jest jakiś awanturnik pochodzenia kaukaskiego, oraz że rząd w Omsku uchylił się od wszelkiej odpowiedzialności za czyny tego korpusu, który niesłusznie łączy z imieniem ks. Liewena.

—o—

Wysiedlenie galicyjskich uchodźców z Austrii.

WIEDEN. (Pat.) „Reichpost“ donosi, że namiestnictwo Dolnej Austrii, powołując się na ogłoszenie namiestnictwa galicyjskiego, wezwało wszystkich uchodźców z Galicji, aby do 30-go września wrócili do swoich siedzisk. Wychodźcy z Wiednia otrzymają wolną jazdę kolejową, i mają się zgłaszać do urzędu dla spraw uchodźców i jeńców wojennych. Od połowy września zacznie kursować pociąg ewakuacyjny dla transportu mebli.

Nie wolno rekwirować.

Z powodu ustawicznych skarg na konfiskaty artykułów spożywczych w pociągach, na dworach i rogatkach miejskich wydało D. O. G. lwowskie pouczenie, że przywóz wszelkich produktów żywnościowych do Lwowa jest wolny i nie ulega ze strony wojskowości żadnym ograniczeniom, przeto wypadki rekwizycji takich produktów, jeśli się zdarzyły, były samowolą, za którą winni — po ich ujawnieniu będą najsurowiej karani.

D. O. G. Lwów wydało ponownie zakaz rekwizycji wszystkim organom wojskowym pełniącym służbę na rogatkach lwowskich i dworcach i zabroniło wojskowym nawet zakupna produktów żywnościowych na rogatkach od włościan przybywających na targ do miasta.

Aby uspokoić opinię publiczną, rozgoryczoną nieustannymi oszustwami aprowizacyjnymi w kraju, prosi D. O. G. publicznie, aby o wszelkich przekroczeniach tego zakazu ze strony wojskowych, donosiła Komendzie miasta przy ul. Wałowej.

Również gen. del. Galecki oświadczył tow. Mareckiemu, który imieniem konsumu kolej. „Oszczędność“ skarżył się na nadużycia i szkany żandarmeryi, że żandarmerya ma polecać ułatwiać zaopatrywanie się w żywność kolejarzom i górnikom (robotnikom naftowym).

O wszystkich konkretnych wypadkach nadużyć należy natychmiast zawiadamiać odnośne władze lub naszą redakcję.

Dwaj przedstawiciele duszy pruskiej: Ludendorff i Noske.

Noske.

Prusakiem na wskrós, który atoli odpowiedzialność do zmienionych warunków politycznych i społecznych, przyjął wobec koalicji rolę, jaka przypada przedstawicielowi zwyciężonego państwa, jest Noske, minister obrony narodowej, nazywany przez Spartakowców

„krwawym psem“

On to bowiem w sposób bezwzględny i krwawy zgniótł ich powstanie w Berlinie i tępiąc nielitościwie wszelkie przejawy komunizmu, doprowadził jako socjalista tak zw. „większości“ do tego, że dokonał się kompletny rozłam w partii niemieckiej soc. demokracji, a lewica socjalistyczna

uważa prawicowców za największych wrogów.

Cała postać jego ma coś z silnego zapaśnika. Potężne ręce i ramiona, głos twardy, wzrost wysoki, grzbiet lekko zgięty jak u człowieka, który dużo pracuje. Wszystko wskazuje na człowieka, który prosto i otwarcie zdąża do celu.

— Róbcie o mnie, jakie chcecie komentarze — mówił Noske do sprawozdawcy „Matina“ — powiedzcie, że Noske jest „Bochem“;

to mi obojętne.

Trzy zadania — jak twierdzi — chce spełnić na swym stanowisku: przeprowadzić stopniową redukcję wojska w myśl traktatu pokojowego, postarać się o uwolnienie jeńców i nie dopuścić w miarę sił do wydania oficerów niemieckich, których przed sąd chce pozwać koalicja.

„Trzeba, abyśmy raz skończyli ze stanem wojennym. Mam ołbrzymią odpowiedzialność; traktat nakłada na mnie zadania nad siły“.

Jako socjalny demokrat

jestem w zupełnej zgodzie z polityką naszej partii.

Polityka naszego rządu jest jasna: Czynimy ołbrzymi wysiłek, aby wypełnić warunki traktatu, lecz widzicie, z jakimi nierozwikłanymi trudnościami muszę walczyć, ja jako minister obrony narodowej. W Niemczech znajduje się jeszcze wiele ognisk bolszewickich, a sądę, że w ostatnich czasach rozszerzyły się znacznie i po okolicach Berlina. Druga rewolucja jest możliwa tej zimy. Pierwszy raz, potrafiłem ją zgnieść, potrafiłem przeszkodzić temu,

by w środku Europy nie utworzył się kraj dziki i bez prawa,

prawdziwą pustynia.

Obecnie mam pod bronią 400.000 ludzi, i tę armię przed kwietniem przyszłego roku mam według traktatu zredukować do 100.000. W tym wypadku przed zimą muszę uwolnić około 150 tysięcy. Dołączcie tych 150.000 do bezrobotnych, których mamy, a zrozumiecie, że organ komunistyczny ze słuszością mógł napisać: Ludzie, których Noske będzie zmuszony zwolnić z wojska, następnego dnia staną się naszymi pomocnikami“.

Noske jest przeciwny wydaniu oficerów niemieckich, winnych popełnionych podczas wojny zbrodni.

„Nie sprecyzowano nam dotąd ani jednego aktu, obciążającego naszych oficerów (?). W wojnie, jaką ta była, człowiek staje się dzikiem zwierzęciem. Niech mi podadzą wypadki szczegółowe;

dotychczas nie wiem o żadnym

A zresztą nie mogę żądać od armii, aby interweniowała w celu wydania własnych dowódców trybunałowi nieprzyjacielskiemu. Jest to niemożliwością moralną i ja tego nie zrobię. Wyobraźcie sobie np. oficerów niemieckich, stojących za rękome zbrodnie, popełnione przed 4 czy 5 laty, przed trybunałem tych samych Polaków, którzy bezlitośnie uczestniczą w rzeziach Żydów.

Mówicie, że mam wielką władzę. Mam ją tylko o tyle, o ile potrzeba, aby uratować kraj od anarchii. Trzeba mi zostawić w rękach narzędzie, to jest armię,

zdolną do spełnienia policyjnych czynności

w wielkiem państwie, wstrząśaniem najstraszniejszymi konwulsjami“.

Polacy-żydzi u sen. Morgenthaua

Agencja Zgody donosi: W czasie pobytu swego we Lwowie konferowali sen. Morgenthau i członkowie jego misji wielokrotnie z przedstawicielami obozu polskiego wśród Żydów. Sen. Morgenthau kilkakrotnie wyraził wobec nich swoją opinię na stan sprawy żydowskiej w Polsce, przyczem zastrzegając się przeciwko ideologii separatyzmu żydowskiego, oświadczając, że wytknął syonistom pewne ich błędy

i wskazał na potrzebę zmiany ich taktyki w kierunku obywatelskim. Sen. Morgenthau wyraził swe uznanie dla pracy obozu polskiego wśród Żydów nad usuwaniem starć między Polakami a Żydami, nad stworzeniem atmosfery obopólnej zgody i umożliwieniem współżycia społeczeństwa polskiego z Żydami na zasadzie równości praw i równości obowiązków. Sen. Morgenthau zaprosił w czasie pobytu swego we Lwowie następujące osoby i zrzeszenia obozu polskiego wśród Żydów: dyr. Hermana Feldsteina adw. dra Ozyasza Wassera, Związek Polaków w m., Związek równości obywatelskiej Żydów - Polaków, prezesa Tow. akadem. „Zjednoczenie“ dra Emila Späta i kierownika agencji prasowej „Zgody“.

Kierownik agencji prasowej „Zgody“ podniósł między innymi z naciskiem, że najszczerzej potępiła wypadki listopadowe we Lwowie młodzież polska bez różnicy przekonań politycznych, zajmując stanowisko godne wielkiej tradycji wolnościowej narodu polskiego. Młodzież bowiem polska nie usprawiedliwiała dni listopada szeregami oszczerstw, skierowanych przeciw Żydom, lecz w oświadczeniu, podpisanym przez cały szereg stowarzyszeń, potępiła najostrzej mordy lwowskie.

Warszawa górnych „dziesięciu tysięcy“.

W „Kurjerze Polskim“ czytamy; „Wczoraj zaszedł przykry fakt, świadczący bardzo smutnie o kulturalnym i patriotycznym poziomie publiczności. Zapowiedziana w Filharmonii akademii na rzecz ofiar Śląska, mimo szlachetnego celu nie doszła do skutku z powodu braku publiczności.

A więc publiczka nasza wykrzykująca piękne hasła po wiecach i manifestacjach, wiele mówiąca o patriotyzmie po kawiarniach, zdobywająca siłą miejsca przy kasach kinoteatrów, kabaretów, wykupująca bilety na sentymentalne dramaty, nie zdobyła się na to, by spełnić wprost obowiązek narodowy i zjawić się wczoraj w progach Filharmonii.

Smutny ten fakt komentarzy bliższych nie potrzebuje, lecz mówi sam za siebie“.

Taką jest Warszawa sfer „wyborowych“, Warszawa wielkiej finansjery, szlacheckich rodów, kapitalistów, paskarzy, burżuazyjnej urzędnicjery i sklepikarzy, Warszawa głosująca na Romana Dmowskiego.

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

Potem przyszła mu myśl niepokojąca: „Już trzy tygodni upłynęło, a niema wieści od Mikulina“.

Co to oznaczało? Czy o nim zapomniano? A jeżeli tak, to lepiej będzie zostać zapomnianym — ukryć się gdzieś. Ale gdzie? Jak? U kogo? W jakiej kryjówce?

Nie, takie cofnięcie się byłoby połączone z niebezpieczeństwem. Oko rewolucji społecznej spoczywało na nim i Razumow przez chwilę czuł rozpaczłą trwogę mieszaną ze straszem uczuciem poniżenia. Czy to możliwe, że nie należał już do siebie? Ta myśl była nie do zniesienia. W toku rozmyślań nowy znów nastrój opanował go. Młody jestem, wszystko w życiu da się pokonać! Chciał przejść przez pokój i usiąść na sofie, aby zebrać myśli, ale zaniem doszedł, wszystko go opuściło — nadzieja, odwaga, ufność we własne siły, wiara w ludzkość. Serce jego jednym zamachem opustoszało. Nie warto było dłużej walczyć. Spokój, praca, samotność i szczerzy stosunek z ludźmi równymi sobie, wszystko stało się niemożliwe dla niego. Wszystko przepadło.

Po tem wszystkim nikt chyba nie zdziwi się, gdy powiem, że Razumow otrzymawszy wezwa-

45

nie, udał się do radcy Mikulina. W kopercie adresowanej pismem znanego mu adwokata leżała druga koperta, na której adres Razumowa wypisany był ręką księcia K... z uwagą „Proszę bezwzględnie wysłać w kopercie“. List pochodzący od radcy Mikulina, zawiadamiał Razumowa, że wprowadzić nic się nie stało, coby wymagało objaśnienia, lecz że radca Mikulin pragnie się z nim spotkać w mieszkaniu pewnego okulisty, którego adres mu podano.

Radca Mikulin był jednym z wpływowych urzędników, których działalność rozciągała się raczej na metodę, niż na kierownictwo spraw. Był on nietylko dzielny, ale i wiernym urzędnikiem. W życiu prywatnym był starym kawalerem, lubiącym wygodę. Zajmował sam mieszkanie o pięciu pokojach zbytkownie urządzonych, a przyjaciele mówili o nim, że jest zapalonym wielbicielem żeńskiego baletu. Publiczność dowiedziała się o nim później dopiero, w czasie jego upadku, podczas jednego z tych zamachów stanu, które przeciętnego burżuja i czytelnika gazet zdziwiają i wzruszają, odkrywając przed nim z nieznacka tajniki intryg, o jakich wyobrażenia nie mieli.

Zdaje się, że krwiożercza autokracja — tak samo jak i boska demokracja, nie żywi się tylko ciałami swych wrogów. Pochłania także swoich przyjaciół i wierne służby. Upadek ekselencyi Gregorjewicza Mikulina nastąpił dopiero o parę lat później. W czasie zamordowania ministra P... cieszył się jeszcze największym wpływem, jako zaufany i prawa ręka swego przyjaciela i byłego

kolegi, generała T. Obaj omówili sprawę Razumowa między sobą, jak dwaj olimpijczycy, przyglądający się robakowi. Stosunek jego z księciem K... chronił go od bezwzględnego postępowania i prawdopodobnie po rozmowie w sekretaryacie byłoby go już zostawili w spokoju, radca Mikulin bowiem był człowiekiem dobronudnym i nie lubił nikogo dręczyć; przekonał się ponadto, że syn księcia K... wcale nie był głupcem.

Lecz, jak to czasem los igrać potrafi: Właśnie gdy Razumow doszedł do przekonania, że wszystkie drogi życia dla niego zamknięte, radca Mikulin został w uznaniu zasług swych powołany na ważne i odpowiedzialne stanowisko kierownika ogólnego dozoru policyjnego nad Europą. Gdy zabrał się do udoskonalenia służby, która miała czuwać nad czynnością rewolucjonistów zagranicą, przypomniał sobie Razumowa. Ten niezwykle młodziwiec trzepocący się w sidłach fałszywej sytuacji, mógł być bardzo użytecznym, mógł bowiem, ciesząc się zaufaniem, rewolucjonistów wnikać w koła niedostępne dla zwykłego szpiega. Prawdziwie sama Opatrzność dała im to narzędzie w rękę! Książę K... zgodził się natychmiast z tym mistycznym poglądem, „Trzeba będzie jednak na później zapewnić mu karierę“, zażądał z naciskiem. „O naturalnie, postaramy się o to“, — zapewnił radca Mikulin.

Książę K... pośredniczył w tej sprawie i dał się nawet przy tej sposobności porwać swym ojcowskim uczuciom, co na młodym człowieku, przebywającym okres moralnego przygnębienia nie pozostało bez wrażenia.

C. d. n.

Występ N. Z. R. we Lwowie.

Zgromadzenie uchwala jednogłośnie rezolucję P. P. S.

Narodowy Związek Robotniczy N. Z. R., organizacja na bruku lwowskim, jak zresztą i w całej Galicyi, nie znana, zainaugurowała pierwszy swój występ zwołując do „Sokoła“ zgromadzenie pracującego ludu. Organizatorów tego nowego przedsięwzięcia znamy. Są to byli członkowie P. P. S. wyrzuceni z organizacji zawodowej i partyjnej.

Nic też dziwnego, że ogół robotników, z wielką nieufnością odnosi się do hasła, które propagować i głosić zamierzają wyrzuceni z organizacji.

Aby więc zaprotestować przeciwko temu, żeby ci ludzie mieli prawo, reprezentowania robotników, na wezwanie afiszami, robotnicy zjawili się licznie.

Sala „Sokoła“ wypełniła się po brzegi, jednakowoż nie zwolennikami wyrzuczonych z organizacji Piowarczycy i innych, ale zwolennikami P. P. S.

Zwołujący jednak czy nie rozumiejąc jak należy postąpić, lub też widząc, że w znikomej mniejszości się znajdują, usiłowali sprowokować zgromadzonych przez narzucenie im prezydium.

Nie pomogła interwencja tow. posła Hasnera, który w imię powagi zgromadzenia prosił, by postąpiono tak jak zwyczajnie na zgromadzeniach ludowych się postępuje, że prezydium wybiera zgromadzenie samo.

Zwołujący upierali się jednak zawzięcie, przyczem w scysy, spotkał despekt posła do Sejmu i przedstawiciela N. Z. R., którego usunęto z trybuny.

Naturalnie robotnicy nie znając posła Fichna, usunęli go z trybuny, tak jak zresztą innych, nawet towarzyszy partyjnych.

Incydent ten choć nie rzadki na zgromadzeniach ludowych, jest jednak dla nas przykry, właśnie ze względu na osobę posła Fichna. Przeproszono go więc zaraz, lecz mimo to, poseł Fichna przemawiać nie chciał.

Po tem zaiscieniu zwołujący zgodzili się wreszcie na wybór prezydium wiecu i naturalnie wybór padł na przedstawicieli P. P. S. olbrzymią ilością głosów. Było to zresztą do przewidzenia, jednakowoż organizatorów wiecu wyprowadziło z równowagi i w ilości kilkunastu ludzi usunęli się z sali.

Po wyborze prezydium, gdy nikt z N. Z. R. przemawiać nie chciał, przemówił tow. Hausner, który przemówienie zakończył uchwaloną jednogłośnie rezolucją.

Po przemówieniu tow. Hausnera w sprawie ośobistej, zgłosił się poseł Fichna, i oświadczył, że przemawiać nie chce z powodu, że jego jako oficera I. brygady i przedstawiciela N. Z. R. z Łodzi, tu spotponowane, a także i dlatego, że gdyby chciał mówić prawdę to by słowa jego, jak się wyraził „wcisnęto w gardło siłą“.

Zgromadzenie przyjęło to spokojnie, choć musimy tu zaznaczyć, taktu i powagi poseł Fichna nie wykazał. Sala wypełniona była robotnikami i ubliżał im poseł Fichna nie miał żadnej racji. Ze występ we Lwowie się mu nie udał, to niechże nie ma żalu do robotników, ale organizatorów, którzy jakby świadomie na przykrość go narazali.

W błędzie jest jednak poseł Fichna, jeżeli sądzi, że balibyśmy się jego „prawdy“.

Nawet przyzwyczajeni jesteśmy do „prawdy“ wypowiadanej nam przez naszych przeciwników.

Sączy się ona codziennie ze szpalt „Słowa Polskiego“, a nawet słuchaliśmy jej spokojnie na naszych zgromadzeniach.

Ale organizatorom N. Z. R. na bruku lwowskim, nie o „prawdę“ p. Fichny chodziło, im chodzi o rozbić solidarność klasy robotniczej i zwartej socjalistycznej organizacji, a tę robotę mógł poseł Fichna i N. Z. R. Królestwa, po zostawić już „Słowo Polskie“, organowi Kołczaka i Denikina.

Organizatorowie wiecu powinni byli to uświadomić posłowi Fichnie, a i to jeszcze, że w Galicyi robotnik jest zorganizowany i organizacyi swojej rozbić sobie nie pozwoli. Gdyby mu to byli powiedzieli, mamy przekonanie, że poseł Fichna nie dałby się być użyty za narzędzie grupce ambitnych intrygantów.

Sprawozdanie ze zgromadzenia.

Lwów, 3 września 1919.

Od kilku dni zapowiadany Wiec „ludu pracującego“ miasta Lwowa, zwołany przez N. Z. R. do sali „Sokoła - Macierzy“, odbył się wczoraj o godz. 6:30 wieczorem.

Na wezwanie, rzucone klasie pracującej Lwowa przez zwołujących wiec, pośpieszyły zwarte szeregi towarzyszy i towarzyszek robotników i robotnic lwowskich, by wziąć udział w toczyć się mających obradach nad wspólną dolą.

Lud pracujący Lwowa, udziałem swoim tłumnym w wiecu, dał jeszcze raz dowód, że w obradach nad dolą robotniczą pragnie się wypowiedzieć jasno i otwarcie, że świadom jest obowiązków na nim leżących, ale też świadom jest praw swoich, których bronić potrafi bez pomocy narzucających się i nieproszonych opiekunów, orędowników burżuazji i reakcyi polskiej.

Wiec wczorajszy zagał p. Teodor Rutkowski i mieniem zwołującego N. Z. R. i zaproponował, by przewodniczył prezydium, złożone wedle recepty NZR-owców.

W kwestyi wyboru prezydium zabrał głos tow. Schindler, który zaznaczył, że wbrew istniejącym praktykom parlamentarnym całego świata postępują zwołując, narzucając zgromadzonym swoją wolę przez powoływanie z góry ustanowionych ludzi, że należy pozostawić zebrany decyzję, kogo chcą mieć przewodniczącym na wiecu. Od siebie stawia wniosek formalny, by przewodnictwo powierzyć radnym miejskim tow. Antoninkowi i tow. Drewniakowi.

Ponieważ zagajający wiec nie godził się na poddanie wniosku tow. Schindlera pod głosowanie, wywołało to silne sprzeciw zebranych, poczem po dłuższych pertraktacjach zgodził się na poddanie wniosku tow. S. pod głosowanie.

Usiłował jeszcze p. Rutkowski uratować N. Z. R., poddając pod głosowanie postawionych przez NZR. kandydatów, lecz za wnioskiem tym podniosło się zaledwie kilka rąk.

Głosem drżącym z gniewu poddał wniosek tow. Schindlera pod głosowanie, a na zapytanie: kto jest za wnioskiem, ujrzał las rąk, a następnie rozległy się niemilkące długo oklaski.

Przewodnictwo objeli tow. Antonink i tow. Drewniak poczem tow. Antonink powołał na sekretarzy wiecu tow. Barańskiego i tow. Bobera, a dziękując za wybór, zapytał, czy kto z członków NZR., jako zwołujący wiec, nie życzy sobie zabrać głosu. Gdy się nikt nie zgłosił, udzielił głosu tow. posłowi Hausnerowi.

MOWA POSŁA TOW. HAUSNERA.

Niech żyje Polska Partya Socjalistyczna!

Niech żyje polski lud pracujący!

Zebraliśmy się dzisiaj, by skorzystać z tego pięknego zgromadzenia, które odbywa się w przeddzień zebrania się Sejmu, by wypowiedzieć nasze życzenia i nadzieje, jakie pokładamy w zapasie mających uchwałach tego Sejmu ustawodawczego.

Dziękuję inicjatorom dzisiejszego zebrania, bo będziemy mieć możność przemówienia nie tylko do robotników, stojących pod czerwonym sztandarem, ale też do członków N. Z. R.-u.

Zaznaczyć muszę na wstępie, że tu na bruku lwowskim od lat 30 pracuje proletaryat zorganizowany pod czerwonym sztandarem Polskiej Partii Socjalistycznej, że wobec faktu, iż jest tu organizacja, nazywająca się organizacją polskiej pracy, że wobec nieznanego dotąd faktu znalezienia się na terenie galicyjskim organizacyi NZR., która usiłuje rozbić

solidarność i organizację robotniczą. Musimy się przeciwko temu jak najkategoryczniej zastanowić.

Robotnik zorganizowany w PPS., walczący o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Dziś nadszedł dzień, w którym możemy odetchnąć swobodną pierś w Niepodległej Polsce.

Dziś warto się zastanowić nad tem, komu i jakiej sile zawdzięczamy wolność narodu.

Na ustach wszystkich jest słowo odpowiedzi: Ententa.

Ale przypatrzmy się, czy w rzeczywistości zawdzięczamy wojskom koalicji naszą wolność, czy nasza krew nie miała tu żadnego znaczenia?

Mówca przedstawia stan apatii, w jaką popadło społeczeństwo polskie po powstaniu w r. 1863, kiedy to szlachta polska bez zastrzeżeń oddawała naród cały w usługi trójzaborcom.

Następnie małuje historię powstania pierwszych kadrow dzisiejszej siły zbrojnej.

Tu we Lwowie chował się żołnierz, który poszedł w bój. Nie ma w Polsce człowieka poza komendantem Piłsudskim, o którymby można powiedzieć, że on jest zbawcą Narodu.

Tylko dzięki temu cichemu o stalowej woli i nerwach człowiekowi, za którym poszedł lud robotniczy w bój, zdobyliśmy wolność i niepodległość.

Tu w kraju zawieszono konstytucję; jedni robili ugodę w Wiedniu, inni w Berlinie, a inni jeszcze w Petersburgu.

Tu w naszych lwowskich murach rósł „strzelec“, którego szeregi zasilili robotnik lwowski.

Mówca przedstawia historię powstałej partii NZR. na terenie Królestwa i chęć przeszczerzenia jej na grunt lwowski, względnie wschodniej części Małopolski. Stwierdza, że polska klasa pracująca nie zna i znać nie chce poza stronnictwem socjalnej demokracji innych obrońców sprawy robotniczej.

Kończy przemówienie okrzykiem:

Niech żyje lud pracujący!

Niech żyje Polska Partya Socjalistyczna!

Następnie przemówił poseł Fichna w kilku słowach.

Na zakończenie zabrał głos tow. Laskowski, który w ciętych słowach rozprawił się z NZR-owcami.

Wzniósł okrzyk na cześć Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący poddaje rezolucję posła tow. Hausnera pod głosowanie, którą uchwalono jednomyślnie.

Rezolucja ta brzmi:

Zgromadzeni dnia 2 września 1919 oświadczają: Wszystkie dotychczasowe zdobycze zawdzięcza polski lud pracujący programowi i hasłom PPS.

W PPS. widzi zatem przedstawicielkę swoich interesów klasowych i pod jej czerwonym sztandarem osiągnie cel swoich dążeń: wyzwolenie z więzów kapitalizmu i ujęcie władzy politycznej w państwie.

Obejmując władzę polityczną w państwie, nie stanie w sprzeczności z interesami narodu, stanowiąc jego większość i dając mu istotną wartość swoją pracą. Mając ten wielki cel na oku, protestuje najusłniej przeciwko zamachowi na organizację i swoją solidarność, która jedynie gwarantuje jego urzeczywistnienie.

Wrogowie klasy pracującej starają się pod rozmaitymi hasłami tę broń rozszczępić i zniszczyć, a roli tej podejmuje się N. Z. R.

Dlatego ogół pracujący potępia tę robotę niszczycielską za hasłami fałszywymi nie pójdzie i wytrwa jak dotąd pod czerwonym sztandarem PPS.

Niech żyje lud pracujący! Niech żyje P. P. S.!

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono to imponujące zgromadzenie.

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincyi, upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym“ na r. 1920. Należytość za umieszczenie adresu w dziale informacyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21. II. p.

Oszczędność gospodyni!

Najlepsze mydło, zawierające 60% tłuszczu, jest z wyciskiem

„BRÜCKENSTEIN“

Wszędzie do nabycia.

Dzieje jednej nocy we Lwowie.

Lwów, 3. września.

PRZYCZYNY OGÓLNEJ DEMORALIZACYI.

Plaga ogólnej demoralizacji, szerzący się bandytyzm i inne zbrodnie, zwróciły uwagę wszystkich myślicieli i szlachetniejszych jednostek, na całym świecie. Wszystkie społeczeństwa zdążają do uzdrowienia tej choroby nagminnej.

Ogólna opinia brzmi, że wojna, która latami rozlewała próżnowanie w okopach mężczyzn, oraz systematyczne rozwijanie nienawiści do „nieprzyjaciela” i gloryfikowanie morderstw na polu bitew są przyczyną obecnych zbrodni, oraz kradzieży, szerzących się na całym świecie.

Najwyższym wysiłkiem przyrody, jest owoc wydany przez nią. Do tego dąży siła cieplna słońca i powłoka ziemi. Tym owocem, jest też czyn-praca. Bez niej nic samo się nie utworzyło, co mogłaby jednostka ludzka spożytkować, bo i te dary przyrody, które już znajduje człowiek gotowe, jak węgiel lub nafta, muszą być pracą wydobyte i obrócone. Więc pracę należy gloryfikować, i przez pilną pracę ogólną, czy fizyczną, czy umysłową, powstały wielkie narody, które zwyciężają, żyją i panują nad leniwymi ludami. Dlatego socjalna demokracja w całym świecie, mając na oku szczęście i szczęśliwą przyszłość rodzaju ludzkiego, zawsze była przeciw wojnie i głosiła zawsze hasło

przeciw z wojnie,

niech żyje praca owocna nad uszczęśliwieniem ludzkości.

Maskowanie się bandytów.

Plagą miasta i kraju są liczni bandyci, którzy sami zgłosili się do służby wojskowej, ażeby pod pokrywką munduru popełniać zbrodnie. Gdy im zacięży życie wojskowe, spokojnie dezertują i fałszując swe papiery, dalej popełniają, do pewnego czasu, swe zbrodnicze praktyki.

Niedawno temu szajka dezertów w porachunku między sobą zastrzeliła w ul. Granicznej jednego ze swego grona. W ostatnich dniach policja ujęła w tramwaju bandytę Kazimierza Mulika, który w towarzystwie sierżanta żandarmerii, kompletnie uzbrojonego, wybierał się na „gościnne występy” do Stryja. W śledztwie okazało się, że rzekomy sierżant żandarmerii, to przebrany Władysław Białowas, który za 50 kor. nabył fałszywą legitymację, uprawniającą go do przeprowadzania rewizji

wszędzie, w mieście i na wsi, w dzień i w nocy, u cywilnych i wojskowych, w domach i w wagonach kolejowych.

Dziś Białowas siedzi pod kluczem, lecz wypadki codziennie stwierdzają, że podobnych Białowasów wiele jeszcze grasuje w mieście i w kraju.

Nie dziw więc, że kronika włamań i kradzieży we Lwowie jest tak obfita.

Włamywacze przy pracy.

O północy w ub. wtorek stróż bezpieczeństwa ochrony sklepów poinformował pełniącego służbę plut. pol. Podolskiego, że w sklepie Henryka Diamanda przy pl. Krakowskim l. 13, znajdują się włamywacze. Plutonowy P. zawezwał pięciu żołnierzy z pogotowia przy pl. św. Duchy i obstawili nimi podejrzaną realność.

Wszedłszy do wnętrza nie zastali nikogo, lecz wybity otwór w suficie i przystawiona do niego drabina wskazywały, że tędy uszli złodzieje. Następny pościg, tą samą drogą, zaprowadził do sąsiedniej zrujnowanej kamienicy, gdzie po węglu trudach, w gruzach na wysokości pierwszego piętra ujęto Władysława Bładowskiego, a w piwnicy Ludwika Majewskiego.

Na policyi.

Na policyi w śledztwie ustalono, że Bładowski wczoraj przyjechał z Brześcia Litewskiego, a to, jak twierdzi, ażeby się „złoczyć” do wojska. Drugi ujęty jest plutonowym sanitaryuszem pierwszego pułku ze Lwowa.

Sklep ten p. Diamanda już w ostatnich miesiącach okradziono dwa razy na szkodę 12.000 koron, obecnie tylko zrobiono szkodę przez zrujnowanie dachu, sufitu i przez wybite szyby.

Półow drugi.

Wieczorem w ub. poniedziałek, nadkomisarz L. idąc z agentem policyi, spostrzegł w ul. Kościuszki trzech żołnierzy i jednego cywilnego młodziana. Na widok ich, żołnierze zbiegli, a ujęty cywilny, Maryan Jarosiewicz miał przy sobie dużą drucianą drabinę, służącą do wspinania się na piętra.

Udaremnione włamanie.

W śledztwie zeznał J., że szli w kierunku ul. Kościuszki pod l. 1, gdzie zamysłali uczynić włamanie do magazynu wojskowego, mieszczącego się na pierwszym piętrze, a to w celu kradzieży cukru.

Następnie ujęty kolega jego z tej wyprawy, St. Zarzega, kapral oddziału automobilowego, razem z nim osadzony został w aresztach policyjnych. Śledztwo i pościg za innymi trwa dalej.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 4 września o 7 wiecz.: „Lysistrata”, operetka w 3 aktach Linckiego.

Piątek 5 września o 7 wieczór: po raz trzeci „Podjazd nieprzyjacielski”, krotoczwila w 3 aktach W. Jastrzębiec Zalewskiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Od wtorku dnia 2 września zupełna zmiana programu.

„Pył dyamentowy”, rzecz piękna pióra Teffi.

„Dukatengold po ślubie”, farsa.

„Nie damy Śląska”, rewia aktualna ze śpiewami.

Część koncertowo - kabaretowa.

—o—

RADA MIEJSKA odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 5 po południu.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę, dnia 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w Ryńku l. 8. — Sprawa Zjazdu w Warszawie.

ZE SFER TEATRALNYCH. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy sekretarz teatru miejskiego i kierownik artystyczny dramatu p. Henryk Cepnik, znany zaszczytnie z gorliwej pracy dla dobra teatru lwowskiego, obejmując dyrekturę Teatru polskiego w Wilnie.

RUCH POCIĄGÓW LWÓW - ŁAWOCZNE. Dyrekcja lwowska kolei państw. ogłasza: Z dniem 3 września br. będą pociągi osobowe Nr. 1711 odjazd ze Lwowa o godz. 7:45, oraz Nr. 1712, przyjazd do

Lwowa godz. 22:5, kursowały tylko między Lwowem i Stryjem, ruch ich zaś między Stryjem i Ławocznem zostaje z dniem powyższym zastanowiony.

Natomiast będą pociągi osobowe Nr. 1715 (odj. ze Lwowa godz. 18:20), oraz Nr. 1712 (przyj. do Lwowa godz. 7:25) kursowały wprost między Lwowem i Ławocznem.

Pociągi osobowe Nr. 1715 i Nr. 1712 prowadzić będą oprócz tego wagony bezpośrednie Lwów-Stryj-Drohobycz-Borysław i odwrotnie.

MINISTERSTWO SKARBU podaje do wiadomości, że Urząd Nadzoru nad prywatnymi Towarzystwami ubezpieczeń dla całej Małopolski, ma siedzibę w Krakowie przy ul. Dunajewskiego, hotel Krakowski. Zastępcą tego Urzędu jest p. Witold Weryha-Darewski.

PLATOWSKI — ZASUSPENDOWANY. Znany z magistrackiej afery cukrowej radca Platowski, jak donosi jedno z pism lwowskich, wrócił z kilkumiesięcznego urlopu do Lwowa — i objął urządowanie. Niedługo jednak, bo w dwa dni został przez prezydium miasta w swych czynnościach urzędowych zasuspendowany.

Z RUCHU KOOPERATYSTYCZNEGO WE LWO-WIE. Związek Stowarzyszeń spożywczo - gospodarczych „Jedność” (ul. Lindego 6, II. p.) organizuje na najbliższe miesiące dwa kursy dla pracowników i kierowników Stowarzyszeń spożywców, pragnących pogłębić swe wiadomości z dziedziny praktyki i teorii kooperacji. — Program kursów oraz warunki ogłoszone będą później.

NA GŁODNYCH MIASTA LWOWA. Stowarzyszenie spożywcze „Przyszłość” w Warikowcach (ziemia Kaliska) przesłało za pośrednictwem Związku

Stowarzyszeń spożywczo - gospodarczych „Jedność” we Lwowie kwotę 147 M. (293 koron), zebraną na walnem zgromadzeniu dla „głodnych miasta Lwowa”, którą to kwotę złożył Związek na ręce prezydium miasta Lwowa.

MAGISTRAT A PASKARZE. Jeszcze za austriackich czasów został kupiec Ign. Wittels ukarany przez magistrat za brak kart kontrolnych na cukier w ilości 9.733 kg. Kara wówczas wymierzona Wittelsowi wynosiła 3.000 koron lub 3 i pół miesiąca aresztu. Wniesiony rekurs do namiestnictwa pozostał bez rezultatu; przyszła teraz kolej na wyegzekwowanie grzywny. Ale p. Neuman jest bardzo czuły na kieszeń paskarza, dlatego polecił wstrzymanie egzekucji zapewne do czasu, aż akta tej sprawy znikną gdzieś w przepastnych tajnikach ratusza.

Jakże wobec tego się dziwić rozkwittemu w naszym mieście paskarstwu, skoro ono taką można cieszyć się opieką?

CO NIEGDYS SKRADZIONO, a dziś odnaleziono. Dr. Saulowi Finkelsteinowi skradziono za czasów inwazyi rosyjskiej w r. 1915, w Stanisławowie urządzenie trzech pokoi, wartości 50.000 koron. W ostatnich dniach poznał poszkodowany dwa skradzione mu kredensy, wartości 14.000 kor. u kupca Chaje Meiselsa przy ul. Słonecznej l. 41. Ten twierdzi, że kupił te meble u J. Czackesa, kupca, ostatni zaś twierdzi, że za cenę 26.000 kor. zakupił różne meble, między innymi i te kredensy od I. Langsama, właściciela dóbr w Kamienicy. W sprawie tej toczy się śledztwo.

NAGŁY ZGON. Na placu Maryackim, obok pomnika Matki Boskiej, zmarł nagle na udar sercowy Jan Bachowski, liczący lat 43, właściciel warsztatów mechanicznych przy ul. Zamarstynowskiej l. 72.

Zwłokami zajęła się rodzina.

AMATOR KART WIKTUAŁOWYCH. Pani Rozalii Singerowej skradziono ze sklepu przy ul. Kopernika l. 14 torebkę papierową, zawierającą 1460 kart chlebowych i 96 cukrowych.

CZŁOWIEK, KTÓREMU NIESPIESZNO GONIĆ ZŁODZIEJA. Chaim Stumper, mleczarz, donosi obecnie policyi, że przed miesiącem skradziono mu z lady sklepowej, przy ul. Miodowej l. 5, 14.000 koron.

—o—

PROF. ROBERT POSELT powrócił i rozpoczyna naukę z dniem 1-go września w Konserwatorium i u siebie w domu.

Przyjmuje skrzypków na kurs wyższy i koncertowy, oraz pianistów, chcących pobierać lekcje akompaniamentu.

Zgłoszenia od godz. 2 do 4 po południu przy ul. Zielonej l. 35.

ZAKŁAD NAUKOWY im. H. JORDANA rozpoczyna naukę dnia 3 września. Egzamina wstępne odbędą się 1 i 2 września. Wpisy przyjmuje się od 28 bm. od 12—2 i od 4—6. 1071—4

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Kawiarnia „WARSZAWA”
Codziennie koncert muzyki salonowej
Kapelmistrz NYARY.

Następny program!
w Marysieńce i Koperniku
FRANCUSKI film atutowy, przewyższający o całe niebo dramat p. t.

„Sąsiadka z 6 p.”

BOUCLETTE
(ANIOŁ WIGILIJNY)

Z działalności P. P. S. w Drohobyczu.

Drohobycz, 23 sierpnia.

W pierwszych 2 miesiącach po inwazji ukraińskiej praca partyjna u nas obracała się o koło tworzenia nowych form organizacyjnych i podniesienia liczby członków. Dziś chcemy nadać stworzonej budowie pełną treść.

Treścią posiedzenia rady robotniczej w dniu 5 sierpnia br. była sprawa budowy domu robotniczego, odczytów dla członków i praca partyjna po wsiach.

W sprawie pierwszej wybrano specjalny komitet budowy domu robotniczego

z 24 towarzyszy, z prawem kooptacji. Odczytami dla członków zajmuje się komisja oświatowo-prasowa, która rozpoczęła pracę swą odczytem ob. W. pod tytułem: „Religia a socjalizm“. Wielka liczba obecnych na odczycie daje świadectwo odczutej przez robotników potrzeby oświaty.

Pracę partyjną po wsiach, rozpoczętą już przez towarzyszy naszych, postanowiono dalej prowadzić, wychodząc ze słusznego założenia, że zwyczajski socjalizm nie może zrzec się tej tak ważnej placówki.

Sprawozdanie kasowe wykazało, w rubryce dochodów 6626 K 73 h, rozchodu za K 229.—. Saldo wynosi więc 6397 K 73 h.

Na wniosek tow. Melnarowicza uchwalono jednogłośnie z sumy tej przekazać 4.000 K Komitetowi budowy domu robotniczego.

Wymieniony Komitet odbył pierwsze posiedzenie dnia 19 sierpnia br., na którym wybrano przewodniczącym tegoż tow. Denasiewicza, zast. tow. Niemczyka, sekretarzem tow. Błaża, zaś skarbnikiem tow. Melnarowicza. Uchwalono pozostawiając kwotę z halerzy przy wypłatach po fabrykach, przeznaczyć w połowie na budowę domu robotniczego, w drugiej połowie, na potrzeby organizacyjne Komitetu P. P. S.

Postanowiono również sporządzić odpowiednie błoczki a K 10, sprzedając których zajmie się Komitet budowy. Na wniosek jednego z komitetowych na posiedzeniu urządzono składkę doraźną, wynikiem której jest kwota K 1350.

W okresie sprawozdawczym urządzono uroczystość 6 sierpnia, demonstrując wiec w sprawie interwencji na Górnym Śląsku, o których to zebraniach pisaliśmy już na tem miejscu, dlatego pomijamy je w dzisiejszej korespondencji.

W organizacjach zawodowych wre również życie

W miesiącu tym odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków organizacji robotników przemysłu chemicznego, na którym wygłosił referat pod tyt. „Znaczenie organizacji zawodowej“ sekretarz Związku robotników przemysłu chemicznego w Polsce, tow. Litwiński.

Prócz szeregu innych spraw zawodowych, organizacja zawodowa zajmuje się obecnie przeprowadzeniem postawionych w fabrykach postulatów ekonomicznych.

Niedokładny byłby szkic naszego życia partyjnego, gdybyśmy nie napisali

o wystąpieniu radnych socjalistycznych z zarządu miasta.

Dobrowolne opuszczenie tej tak ważnej placówki dla życia społecznego, do tego z takim trudem zdobytej, chcemy nieco bliżej umotywić, tem bardziej, że chcemy szerszemu ogółowi dać krótki obraz niezdrowych stosunków w gminie drohobockiej. Dla wyjaśnienia sprawy zaznaczamy, że zarząd miasta Drohobycza nie powstał z wyboru, tylko składa się z mianowanego przez gen. Aleksandrowicza po wkroczeniu Wojsk polskich komisarza rządowego i Rady przybocznej. Nawiasem zaznaczamy, że twór ten nie został do dnia dzisiejszego zatwierdzony przez władzę cywilną, która przeprowadza reorganizację wspomnianego zarządu od kilku miesięcy i naprawę nie wiemy, dlaczego dotychczas tej sprawy nie przeprowadziła. Dlaczego tyle czasu trzeba na dokonanie tak ważnej sprawy, pozostanie tajemnicą urzędową.

Dla przykładu wspomniemy tylko sprawę rozdawnictwa odzieżowych darów amerykańskich.

Odnosiło się wrażenie, że czekano na powolne ulatnianie się drogą tajemniczą wspomnianych darów. Dopiero pod silnym naciskiem delegatów

naszej partyi, przystąpiono do rozdania — i „przebrani już dobrze rzeczami“ a nawet, jak „złotliwi“ mówią, „darami drohobockimi“ obdzielono mieszkańców.

Wracam jednak do stosunków gminnych. Radni nasi, wstępując do rady przybocznej, postawili sobie za cel oczyszczenie tak zwanego „bagna gminnego“, stworzonego przez byłego komisarza austriackiego, p. Jarosza, który pozostawił kolosalne długi i kompletną ruinę gospodarki miasta.

Ażeby jednak dojść do tego celu uważali radni nasi za stosowne doprowadzić przede wszystkim do nieuszkodliwienia tych wszystkich ludzi z pośród urzędników, którzy pomagali p. Jaroszowi „w sławnych jego rządach“.

Do nich w pierwszej mierze należeli pp. Burghard i Hermanowski.

Warto teraz podkreślić, jak się wobec nich zachował obecny komisarz rządowy p. Balicki. Pomimo kilkakrotnych naszych uwag, odnoszących się do p. Hermanowskiego, komisarz rządowy wydawał mu papiery, ułatwiające mu przewóz towarów, czego następstwem było uwięzienie go. Jaki jest wynik śledztwa, mieszkańcy miasta dotychczas nie wiedzą i słuszenie obawiają się, ażeby tej tak ważnej sprawie nie ukrecono po „austriacku“ lba.

W mieście naszym szeroko mówi się o tem, że bardzo wysoko postawione osoby maczają palce w tej sprawie, zwracamy się przeto do prokuratorów państwa, aby winnym nie stała się krzywda i aby wyniki śledztwa dostały się do publicznej wiadomości.

Drugi z nich p. Burghard był za czasów rządów p. Jarosza prawą ręką tegoż w sprawach aprowizacyjnych i znany jest z wrogiego odnoszenia się do biednej ludności miasta. Niezapomniane są jeszcze słowa jego do stojących w ogonku za czasów austriackich „polskie świni“, Burghard jest Czechem.

Słuszenie też radni nasi żądali usunięcia go od aprowizacji, a o przydzielenie do ogrodów miejskich jako ogrodnika, którą to funkcję pełnił przed wojną.

P. Balicki niży uchwałę Rady przybocznej wykonał, ale szeroki ogół miasta ciągle jeszcze widzi Burgharda, zajętego sprawami aprowizacyjnymi.

O „komorze gadzinowej“ przy magistracie, która jest polem do osobistych świadczeń i zjednywania sobie zwolenników dla braku miejsca pisać nie będziemy. Podkreślamy tu tylko stanowisko naszych radnych, którzy nie uznawali żadnych przywilejów aprowizacyjnych.

Tylko równą aprowizację dla wszystkich w sklepach rejonowych, wychodząc ze słusznego założenia, że przywileje aprowizacyjne wywołują tylko niepotrzebny niesmak i niezadowolenie wśród szerokiego ogółu mieszkańców, tem bardziej, iż proletaryuszowi trudny jest dostęp do wysokich progów komisarza miasta.

Trzecią bardzo ważną dla naszych radnych sprawą było danie zajęcia 300 rodzinom bezrobotnych przez magistrat, który na ten cel otrzymał pożyczkę w wysokości 200.000 koron, a którą to sprawę przewlekano w nieskończoność.

Czwartą wreszcie była aprowizacja miasta wogóle, którą to sprawą radni nasi chcieli zainteresować ogół mieszkańców, przez uruchomienie odpowiedniego komitetu aprowizacyjnego. Te sprawę jednak p. Balicki wyłącznie chwycił w swe ręce. Nie mieliśmy nic przeciw temu, gdyby podołał sam zadaniu. Stan opłakany aprowizacji daje niezbité dowody, że p. Balicki sprawy tej nie rozwiąże, z braku odpowiedniej energii i rzutkości.

Z początku p. Balicki liczył się jednak z istnieniem Rady przybocznej i przynajmniej po kilkakrotnych urgensach radnych naszych zwołał ją na posiedzenie. Po pewnym jednak czasie doszedł prawdopodobnie do przekonania, że jako komisarz rządowy nie potrzebuje się liczyć z opinią jakiejś Rady przybocznej i zaprzestał wogóle ją zwoływać.

Jakie są wyniki „despotycznych rządów“ p. Balickiego w mieście Drohobyczu, najlepiej mógłby o tem powfedzić szeroki ogół mieszkańców, który niedole aprowizacyjną, którą trawione jest

nasze miasto, najlepiej odczuwa na swej skórze.

Nedza aprowizacyjna i panująca drożyzna w innych miastach, o których czytamy w pismach, są jeszcze rajem w porównaniu z nedzą i drożyzną, panującą stale w naszym mieście.

Nie chcąc więc brać współodpowiedzialności za rady, w których radni nasi nie brali czynnego udziału, wskutek niezwoływania posiedzeń i lekceważenia opinii ich przez p. Balickiego, radni nasi, po powzięciu odpowiedniej uchwały przez Wydział Rady robotniczej, zgłosili pisemnie umotywowane swe ustąpienie z Rady przybocznej.

Tymczasem starostwo dalej prowadzi reorganizację zarządu miasta i jest nadzieja, że może za rok doczekamy się ogłoszenia wyników, ludność zaś tymczasem niech dalej upaja się swą niedolą i uciechą, iż żyje przecież w „demokratycznej“ Polsce.

Czego pragną dzieci robotnicze.

Dr. Robert Tschudi podaje w „Umschau“ ciekawe spostrzeżenia co do sposobu myślenia i odczuwania dzieci robotniczych.

W jednej z bazylijskich szkół ludowych dał on mianowicie dziewczętom w wieku od 12—14 lat, a pochodzącym przeważnie z klasy robotniczej jako temat do wypracowania odpowiedź na pytanie, jakże jest ich największe i najgorętsze życzenie?

Pośród 136 dziewcząt, które objawiły swoje życzenia, dają się spostrzedz najróżnorodniejsze charaktery.

A więc charaktery dziecięce myślą o wszelkiego rodzaju zabawkach, lalkach mówiących i t.p. Przyszła gospodyni ma pociąg do rzeczy praktycznych i pożytecznych: chciałaby sprawić sobie nową suknię, ponieważ „stara jest już za krótka i trochę splamiona“, myśli o wygodnym łóżku, by mogła już przecie raz sama na niem spać i „by nikt jej w nocy snu nie przerywał“, marzy o fortepianie, ponieważ „ładnie to jest być muzykalną i umieć zagrać piękną piosenkę“, śni jej się własny domek, „by mogła z matką żyć w dostatku, czynszu nie płacić, by matka już więcej nie była zmuszona wychodzić z domu na ciężki zarobek“. Chciwie i łakome dziewczęta myślą o milionach, „bo wtedy będzie można kupić wszystko, czego dusza zapagnie“.

Spotyka się serca współczujące, które objawiają więcej idealne życzenia. Jedno litosliwe dziewczę pisze: „Mojem największym życzeniem byłoby wziąć do nas jednego biednego chłopca. Jego ojciec jest chory i nie może pracować, a biedny chłopiec tak często chodzi bez śniadania do szkoły“. „Ja chciałabym mieć dużo, dużo pieniędzy“ — pisze inna. „Wcalebym ich do banku nie oddała. Wszak tak dużo na świecie jest biednych i cierpiących. Tym chciałabym pomagać — szczególnie sierotom — wybudowałabym dla nich wielki dom, tam one by się wychowywały i wyrosły na uczciwych i bogobojnych ludzi. Chciałabym pomagać ludziom nieszczęśliwym i cierpiącym, by ich zbliżyć ku Bogu“.

Żadne wiedzy dziewczynki myślą o dobrem świadectwie, „by ucieszyć rodziców“, i pragną zostać mądrymi, by w przyszłości zająć dobre stanowisko. Ambitne charaktery myślą o urzędach i godnościach. „Mojem jedynym życzeniem jest zostać nauczycielką. Chciałabym maluczkich nauczać, a biednym dzieciom szyłabym sukienki“. Jednej podoba się misjonarski żywot zakonicy, inna marzy, by zostać królową. „Bo wtedy wszystkie biedne dzieci miałyby co jeść i w co się ubrać, a w zimie nie potrzebowałyby marznąć ani cierpieć głodu“.

Przygnębione i smutne dusze mają dziwne życzenia. „Chciałabym wyrósć na zdrową i silną dziewczynę. Bo jeżeli pozostanę taką małą jaką jestem, to nie będę mogła zarobić sobie na kawałek chleba“. „Żeby to moi kochani rodzice nie musieli tak ciężko pracować w fabryce“. Inna pisze: „Żeby jak najprędzej mogła opuścić szkołę i coś zarobić; wtedy moja chora matka nie musiałaby więcej pracować“. A inna znów: „Jedynym moim życzeniem jest, by mój ojciec znalazł jaką pracę i mógł zarabiać“.

Przeważna zatem ilość dzieci robotniczych — jak z tego kwestyonariusza widzimy — odczuwa głęboko ciężkie położenie swych rodziców i myśli ich idą głównie w kierunku ulżenia ich doli.

Konferencja robotników przemysłu spożywczego.

24. sierpnia b. r. odbyła się w Krakowie w Związku Stow. robotniczych, konferencja robotników przemysłu spożywczego Małopolski i Śląska.

Konferencję zagał tow. Lichon, na którego wniosek wybrano przewodniczącym tow. Ign. Tomczyka z Krakowa i tow. Maryana Króla ze Lwowa.

Punkt 3. przyjęcie statutu omawiał tow. Paszta, sekr. Komisji zawodowej. — W obszernej dyskusji na wniosek tow. Lichonia uchwalono pewne poprawki w regulaminie, mianowicie: Przyjęcie członka do Związku od 16-go roku życia — jedna klasa płacenia wkładek — członek traci prawo jeśli zalega z wkładkami ponad 6 tygodni.

Punkt 4. „Organizacja” omawiał tow. Paszta. Uchwalono następujące rezolucje:

1. Konferencja poleca Zarządowi opracowanie nowego regulaminu zapomogowego i przyjęcia z gotowymi wnioskami na najbliższy Zjazd Związku, który ma się odbyć z początkiem 1920 roku, zaś do końca b. r. Zarząd Związku ma się kierować starym regulaminem zapomogowym; następnie wzywa wszystkich członków do pracy nad budową organizacji i poleca Zarządowi, by energicznie zajął się odbudową zdeorganizowanych przez wojnę grup i by nawiązał stosunki organizacyjne w Małopolsce i na Śląsku, jako też by zakładał sekcje robotników młodocianych przy Związkach zawodowych w celu uświadamiania i wychowania ich na przyszłych bojowników klasy robotniczej.

2. Powyższa konferencja uchwala:

Zważywszy, że Związki tak zwane chrześcijańskie, N. Z. R. i analogiczne Związki żydow-

skie są popierane moralnie i materialnie przez burżazję — z tego też powodu występują o twarcie przeciw walce klasowej — są wysoce szkodliwe dla ruchu robotniczego, rozbijają solidarność klasy pracującej — konferencja uchwala bezwzględnie zwalczać związki powyższe.

3. Wymieniona konferencja poleca Zarządowi zwrócić się do komisji zawodowej w Krakowie, aby weszła w porozumienie z Centralną komisją zawod. w Warszawie, celem zwołania Zjazdu robotn. przemysłu spożywczego dla stworzenia jednej organizacji zawodowej w całej Rzeczypospolitej polskiej.

Punkt 5. Wybór Zarządu i t. d. Wybrani zostali: tow. Lichon Aleksander, przewodniczący; Marczyński Henryk, zastępca przewodniczącego.

Punkt 6. — wnioski:

1. Tow. Lichonia: Konferencja robotn. przemysłu spożywczego Małopolski i Śląska, obradująca 24 sierpnia br. w Krakowie, uchwala: Przeprowadzenie jednolitego cennika w całej Małopolsce i na Śląsku. Przestrzeganie 8-godz. dnia pracy. Zniesienie nocnej pracy. Uregulowanie płacy według najlepszego cennika.

2. Tow. Neuwirta: Poleca się komisji zawodowej, względnie sekretarzowi zawodowemu, by starał się drogą agitacji przy pomocy zgromadzeń, wciągnąć do Związku rzeźników i wędliniarzy z Małopolski i Śląska, którzy tworzą w samym Krakowie pokątną siłę, liczącą do 600 robotników.

Po jednogłośnie uchwaleniu tych wniosków i przemówieniu tow. Lichonia i Paszty, przewodniczący okrzykiem na cześć Związku zamknął Konferencję.

Taniec miliardów wśród krwi.

W r. 1908 zawezwał wielki sztab generalny w Niemczech generała Bluma, aby obliczył, ile miałyby mniej więcej kosztować wojna kontynentalna.

Generał Blum oparł rachunek na jednym roku wojny. Przyjąwszy, że Niemcy rzucą na pole walki 4,750.000 żołnierzy, podał koszt takiego „interesu” na 7 i pół miliarda. Do kwoty tej należało dodać, jak mówił, dziesięć miliardów, które pociągnęłyby za sobą zastanowienie życia przemysłowego narodu.

Oczywiście, że odpowiednie wydatki należało przewidzieć dla wszystkich w wojnie uwikłanych mocarstw, a ponieważ takich mocarstw general przyjął pięć, tedy koszt jednego roku wojny europejskiej

oceniał na 87—90 miliardów.

Lecz oto wojna nadeszła. Trwała lat cztery i powinna była kosztować miliardów 360. Wprawdzie więcej w niej brało udział państw, aniżeli przewidywał generał Blum, ale koszt wojny ciężyły właściwie tylko na pięciu mocarstwach: Francji, Anglii, Włoszech, Austrii i Niemczech.

Jakże jednak skromne były obliczenia gen. Bluma i jak daleką była statystyka niemiecka od tego, co pokazało się w rzeczywistości!

Od samego początku wojny stwierdzali socjologowie i statystycy, zdumieni wydatkami olbrzymimi, że wojna ta kosztować będzie znacznie więcej, niż wszystkie wojny od napoleońskich począwszy razem wzięte. Ilustrowany dodatek paryskiego „Petit Journal” stwierdza to bardzo plastycznie kolorowaną ilustracją oraz artykułem p. t. „Ceny wojny”. Wojna od r. 1914 do 1918 kosztowała ni mniej ni więcej, tylko

1.005 miliardów;

tylko nie kosztowały wszystkie wojny 19-go i początku 20-go wieku razem wzięte.

Wojny Napoleońskie kosztowały bowiem Francję około 20 miliardów, całą Europę zaś razem około 75 miliardów. Wojna krymska wyciągnęła z kieszeni wojujących państw około 15 miliardów, wojna włoska z r. 1859, dzięki szybkości, z jaką sko-

ńczyła się, 3 miliardy. W wojnę meksykańską włożyła Francja 500 milionów, a w syryjską ekspedycję 125 milionów. Wojna szlezwicka kosztowała Prus, Austrię i Danię 215 milionów. Kampania r. 1866 Austrii i Prusom zabrała miliard 220 milionów. — W wojnie, którą Brazylia wydała Paragwajowi, poniosła ona kosztów około 4 miliardy. Wojna secesyjna amerykańska kosztowała obie strony olbrzymią na owe czasy sumę 37 miliardów.

Wojna r. 1870—71 kosztowała wedle bilansu ministra finansów Podeta Francję 12 miliardów, a razem z utraconym terenem Alzacji i Lotaryngii 15 miliardów.

Wojna rosyjsko - turecka z r. 1877 pociągnęła za sobą wydatek 6 miliardów blisko, rosyjsko - japońska zaś 11, t. j. 6 po stronie rosyjskiej, a 5 po stronie japońskiej. Wkońcu wydatek wojen bałkańskich oblicza się na około 5 miliardów.

Jeżeli dodamy do tego kosztu wojen kolonialnych, to cała suma tych wszystkich wydatków nie przekroczy zapewne kwoty 200 miliardów, które poniosł świat cały w ciągu więcej niż 100 lat!

Jakże skromną, dodaje „Petit Journal”, jest kwota ta, którą wydał ojciec nasz i czy mogliby oni pod adresem synów i wnuków swoich taki sam wygłosić komplement?...

Tedy dalecy byli od prawdy socjologowie i statystycy, stwierdzając z początkiem r. 1915 że droższą będzie wojna światowa, aniżeli dotychczasowe wojny świata od rewolucji począwszy. Droższa tylko? W rzeczywistości

kosztowała pięć razy więcej, niż wszystkie wojny razem!

Bo na konferencji pokojowej obliczono, że wydatki na wojnę światową osiągnęły sumę

tysiąca i pięciu miliardów.

A cyfra ta obejmuje tylko wydatki publiczne. A gdzie są prywatne nieszczęścia? Niewątpliwie trudno w cyfrach ocenić żałobę rodzin, trudno przełutaczyć je na brzęczącą monetę. Ale czyż człowiek, który zginął nie przedstawia zniweczonego

kapitału? A w wojnie tej

zginęło siedm milionów ludzi.

„Zabity żołnierz, mówił Fryderyk Passy po r. 1870, to dwadzieścia i trzydzieści lat pracy, zniszczonej produkcji. To bolesna strata dla bliskich ale strata też dla społeczeństwa”. A wymienia się tylko zmarłych. Lecz liczyć należy nadto chorobę, niezdolność do pracy, nieuchronne następstwa ran i znużenia skutkiem kampanii. Jeszcze w dziesięć lat po wojnie umiera się na skutek wojny. Jakież statystyk ocenić zdoła te straty? A jeśli komu się to udało, to ileż setek miliardów należałoby dodać do tego tysiąca i pięciu miliardów wydatków na wojnę światową?

Dzisiaj wojny są zarówno zgubne dla zwycięzców jak dla zwyciężonych.

„Nie ma już wojny, która by się opłacała” powiedział Lord Rosberry, ujmując to co wyżej stwierdziliśmy. A to winny sobie wykuć w pamięci narody i zachować po wieczne czasy.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw!

AMERYKA W OBRONIE NIEMIEC.

WIEN, 2. września. (Pat.). B. K. z St. Germain. Jak donoszą z Waszyngtonu były sekretarz stanu Knox miał w senacie szanacyjną mowę, w której oświadczył, że Stany Zjednoczone nie podpiszą traktatu pokojowego, który niszczy Niemcy i nosi w sobie zarodek nowych wojen. Knox przepowiada sojusz między Niemcami, Rosją, państwami słowiańskimi i Japonią. Upomina Francję, by starała się utrzymać przyjazne stosunki z Niemcami i zapominała o tem, co było.

—o—

Interwencja Ameryki w Meksyku.

PARYŻ. 30 sierpnia. (Agencja Hawasa) Wskutek położenia, jakie się wytworzyło w Meksyku, interwencja Stanów Zjednoczonych jest nieunikniona. Stany Zjednoczone wprowadzą w Meksyku prawdopodobnie ten sam zarząd, jaki wprowadziły na Kubie. Akcję Stanów Zjednoczonych popiera w zupełności Anglia i Włochy.

—o—

Różne.

LISTY STRAT POLSKICH W „ŻOŁNIERZU POLSKIM”. Redakcja „Żołnierza Polskiego”, organu wojskowego, wychodzącego 2 razy w tygodniu w Warszawie, a poświęconego „czynowi i doli” naszych dzielnych wiarusów, wprowadziła nowość. Ta nowością, to szczegółowa, urzędowa lista naszych strat w zabitych, w rannych i zaginionych żołnierzach i oficerach. Każdy z nas ma wśród wojsk walczących na kresach kogoś drogiego, krewnego, lub bodaj przyjaciele. To też każdy chętnie wyda 50 hal, aby być pewnym, że tego najdroższego... nie ma na tej smutnej choć bohaterkiej liście.

Przypominamy, że administracja „Żołnierza Polskiego” we Lwowie, znajduje się przy referacie pracowym D O G, przy ul. Fredry 1. 2, II. pi.

MAKA CZEKA WŁAŚCICIELKI! Worek maki o wadze 65 kg., wiozła ulicą Małka Warna. Ciekawy żołnierz straży bezpieczeństwa zapytał, czy to nie w pasek przeznaczony ten towar. Wyrzekając się dalszych kłopotów, Małka zbiegła z inspekcji policyjnej, pozostawiając makę w opiece policyj.

NIEPRZYJEMNOŚCI KUPIJĄCEJ. Cyla Auerbachówna, z Chodorowa, weszła do sklepu p. Izydora Lufta przy ul. Krakowskiej 1. 51, w celu zakupów. Równocześnie za nią weszło dwu mężczyzn, którzy pomagali jej w wyborze towarów, przyczem skradli tuzin chustek letnich, wartości 360 kor. Po dokonaniu kradzieży opuścili sklep. Kupiec, zauważywszy brak chustek, spowodował aresztowanie dziewczyny, lecz w śledztwie skonstatowano, że byli to przygodni goście, przeto przeto aresztowaną uwolniono.

Kinoteatr „Korso”

plac Akademicki 5.

Nadzwyczajny program od wtorku 2-go września aż do odwołania.

Atrakcyjna nowość! Punkt kulminacyjny!

MARYA CARM

w gł. roli jako MARYA w 4-akt. tragedii p. t.:

Kreće drogi życia

Nadto komedia w 2 aktach PASKARZE

WYWOZ MATERII UDAREMNIONY. Kupcow Hania Propst zakupiła we Lwowie wiele różnych materii, które wiozła na wozie do Bóbrki. Ponieważ jednak nie posiadała pozwolenia na wywóz towarów z miasta, materię tę zdeponowała na policy.

CIĘKAWY INSPEKTOR POLICJI i co z tego wynika. W ul. Kętrzyńskiego z realności pod l. 21, Mojżesz Kandel, Stanisław Wagner i pewien żołnierz wynieśli duży zwój płótna wojskowego, wartości 5.000 koron i złożyli na wozie Mojżesza Judina. Ciekawy inspektor pol. Dwernicki spostrzegł to, ale i kamraci również go ujrzeni, więc zbiegli. Pozostał Judin, oraz po drodze przytrzymany Kandel, radzili Dwernickiemu, ażeby zaraz zrobić rewizję u Józefa Hoffmana, ślusarza, skąd to płótno wyniesiono, a oni furę „przypilaują”. Dającego „dobre rady” Kandla aresztowano, a dalsze śledztwo w toku.

ABAZZIA W MODZIE. Samuel Reiser i Markus Stark z Sokala, oraz Eliaz Mesnik, Markus Seinfeld, Sz. Tennenblatt i Samson Kweller z Tarnopola przybyli do Lwowa, ażeby pod Abazzią używać wywezasów. Za tę jednak niewinną rozrywkę ukarano ich grzywną po 20 kor. Pobyt zatem nawet koło Abazzi jest dość drogi!

WLAMANIA. Z farbiarni p. Mendla Sobla przy ul. Szpitalnej l. 17, skradziono nocą kilka ubrań, wartości 6.000 koron.

Panu L. Treterowi skradziono z restauracji przy ul. Trzeciego Maja prześcieradło, wiele widelców i noży, wartości 700 koron.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Panu Józefowi Lekerowi, ze Skolego, skradziono w wozie tramwajowym l. D portfel, zawierający 2.600 kor., oraz trzy banknoty po 50 koron i jeden 20 koronowy, starej emisji, dane mu do wymiany.

Panu Leonowi Turteltaubowi, z Kalusza, skradziono w pociągu kolejowym portfel, zawierający 300 koron i dokumenty.

KRADZIEŻE DOMOWE. Dr. Bronisławowi Błażowskiemu skradziono z mieszkania przy ul. Batorego l. 32, parę bucików, wartości 500 kor.

ZGUBA. Dyrektor kina Józef Danielewicz, zgubił w wozie tramwajowym l. D 2.000 koron i książeczkę Gal. kasy oszczędności opiewającą na 6.400 koron.

ZATRUCIE MORFINĄ. W nocy z niedzieli na poniedziałek zawezwano Pogotowie ratunkowe do realności przy ul. Kochanowskiego l. 69. Przybyli na miejsce sanitariusze Pogotowia zastali w stanie nieprzytomnym Stanisława Wołoszczaka, lat 26, kapitana weterynaryi, który uległ silnemu zatruciu morfiną.

Nie ustalono, czy był to zamach samobójczy, lub nieszczęśliwy wypadek. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala wojskowego.

KRONIKA POGOTOWIA. Piotr Żółkiewski, liczący lat 45, uległ silnemu poparzeniu prądem elektrycznym, przy pracy, na twarzy i prawej ręce.

Sześcioletniemu Maryanowi Kutkowskiemu podczas zabawy rówieśnicy zasypali oczy prochem strzelniczym.

W obu wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy.

Ogłoszenia Magistratu.

SPRZEDAŻ SMAŁCU. Miejski zakład aprowizacyjny ogłasza: Od dnia 3 września b. r. będą wszystkie sklepy miejskie i jatki sprzedawać smalec amerykański w zmniejszonej racji po pół kilograma na osobę za odcieniem z arkusza kuponowego kuponu Nr. 8. Cena smalcu pozostaje ta sama, t. zn. 25 kor za 1 kg.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 5 b. m. o godz. 6 po południu w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawa gospodarki miejskiej.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. **FRISCH**, ulica **Walcowa l. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica **Maks Glaserman** Sykstuska l. 19

3 nakładaczki do maszyn pospiesznych i amerykańek poszukuje **A. Goldman** drukarnia, we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik **I. Goldgeier**, ul. **SYKSTUSKA** l. 17.

TABLICZKI mosiężne ręcznie grawirowane na drzewi wykonuje — — — po najtańszych cenach rytownik **I. Goldgeier**, ul. **SYKSTUSKA** l. 17.

Browning belgijski „F N” większy z nabojami okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Dziennika Ludowego”.

W zakładzie naukowym M. Goldfarbowej, ul. Cytadeli l. 9, trwają wpisy do szkoły ludowej i na kursa języków obcych do 1. września. Rok szkolny rozpocznie się 4-go września. 585-1

OBUWIE damskie, męskie, dziecięce, warszawskie i amerykańskie luksusowe i zwykłe po cenach umiarkowanych. **Wielki wybór. - Sprzedaż także hurtownie.** **LEON TEODOR SKRZYPER.** Nowy magazyn obuwia w Pasażu Mikolascha. **TRWAŁE i ELEGANCKIE.**

LAMBERT I KRZYSIAK Lwów, Podlewskiego 7.

ma na składzie: 1) cykoryę wrocławską z fabryki „Bohna i Ski” we Wrocławiu. Dla konsumentów odpowiedni rabat.

2) Krochmal marki „Viller” sztywnik w paczkach po 250 gramów używa się bez domieszki boraksu według przepisu umieszczonego na każdej paczce.

Znana Restauracja pod „Sroka” S. Rottenberga przy ul. Sykstuskiej 13

poleca znakomite śniadania obiady i kolacje po umiarkowanych cenach. Codziennie świeże piwo. Uprasza o liczne odwiedziny.

DRUKI I STAMPILIE — WYKONUJE — **DR. FRIEDMANA** — Lwów — ul. SYKSTUSKA l. 4

Dr. LAUTERSTEIN b. elew kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszczki i t. p. Lwów, ul. Sykstuska l. 37 (róg Słowackiego).

Mydlarza względnie wyzwolonego czeladnika mydlarskiego z odpowiednią praktyką poszukuje się jako zastępcę przemysłowego do fabryki mydła. Warunki zależnie od umowy. Zgłoszenie przyjmuje z grzecznością inż. Kroch, Karmelicka 8, między 10-1.

Dozorca bezdzietny, dobrze polecony, zaraz potrzebny. Wiadomość w biurach Drogueryi Mikolascha w Pasażu. 1099-2

Młodego pieszka pokojowego poszukuje. Zgłoszenia ul. Janowska 11 a parter na prawo

Kupię 2 zdrowe dojne krowy Zgłoszenia z podaniem cen i wydatności pod „Internat” do biura ogłoszeń Brücka, Lwów, Kosciuszki 2.

6-7 kluczyków na drucianym kółku zgubiono w sobotę w ulicy Sykstuskiej. Znalazca raczy odnieść do drukarni WP. Goldmana, Sykstuska 19.

Szkołka freeblowska dla dzieci od lat 4-6 w zakładzie Dra J. Niemca, Półczyńska 28. Wpisy codziennie. Nauka rozpocznie się 3. września. 584-4

2 pokoje z kuchnią poszukuje natychmiast. Posrednictwo wynagrodze. Zgłoszenia ul. Sodowa l. 4, II. p., na prawo.

Zakład dentystyczny
Dr. Władysław Helfer
i Józef Rappaport
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Nagniotki

uporeczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem 5 kor.

Skład i wyrób: **APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH**

TABLICE NAGROBKOWE R. 30
MONOGRAMY SREBRNE R. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE R. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
ORAZ METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA
- ZAKŁAD - **D. WEISS** I FABRYKA
RYTOWNICZY **PIECZĘCI**
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

DENTYSTA
Dr. Jakób Owiński
pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21

Lista wypłaty tygodniowej **Drukarnia Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: **JAN SZCZYREK**

Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.